

Igor Zgoliński

Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 maja 2013 r., IV KK 403

Studia z zakresu nauk prawnoustrojowych. Miscellanea 4, 174-178

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sąd Okręgowy uchylił zaskarżone orzeczenie i umorzył postępowanie w oparciu o treść art. 17 § 1 pkt. 3 k.p.k. Od wyroku sądu odwoławczego wniosła kasację oskarżycielka prywatna. Zarzuciła rażące naruszenie prawa materialnego, tj. art. 115 § 2 w zw. z art. 1 § 2 k.k. poprzez uwzględnienie przy dokonywaniu oceny stopnia szkodliwości społecznej czynu oskarżonego okoliczności nie mieszczących się w § 2 art. 115 k.k. Okoliczności te sprowadzały się do zachowania oskarżycielki prywatnej już po ujawnieniu popełnionego na jej szkodę czynu oraz nieuwzględnienie przy tej ocenie zamiaru sprawcy a także dokonanie błędnej wykładni pojęcia „sposób i okoliczności popełnienia czynu”, o którym mowa w art. 115 § 2 k.k., przez przyjęcie, że obejmują one kwestię związaną z prawdziwością części zarzutu zniesławiającego. Oskarżycielka prywatna zarzuciła nadto naruszenie art. 7 k.p.k. przez dowolną, nie uwzględniającą zasad doświadczenia życiowego, ocenę materiału dowodowego i nieukształtowanie poglądu o stopniu szkodliwości społecznej czynu na podstawie wszystkich przeprowadzonych w sprawie dowodów, w tym faktu, że wpis dokonany przez oskarżonego został wyświetlony aż 403 razy, a więc mógł on zdyskredytować oskarżycielkę wśród znacznej liczny osób.

Rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego w istocie odnosi się do dwóch instytucji prawa karnego materialnego, tj. wykładni kwantyfikatorów stopnia społecznej szkodliwości, wymienionych w art. 115 § 2 k.k. oraz znamion występku zniesławienia, zawartych z kolei w treści art. 212 § 1 i 2 k.k. Co do zasady stanowisko Sądu Najwyższego, wyrażone w głosowanym orzeczeniu, należy podzielić, aczkolwiek trudno pominąć milczeniem szereg istotnych kwestii, które – pominięte w treści orzeczenia – mogą w przyszłości prowadzić do chybionych wniosków w procesie wykładni. W tym kontekście znacznie mniejsze znaczenie przypisać należy odniesieniu do art. 115 § 2 k.k., albowiem okoliczności wymienione w treści tej normy aż tak dużych kontrowersji nie budzą. Dalszy wywód poświęcony zatem zostanie analizie li tylko tego wątku sprawy, który związany jest ze znamionami art. 212 k.k.

Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego przepis art. 212 k.k. nie wymaga dla przestępstwa zniesławienia szczególnego zabarwienia, ostrości czy dobitności wypowiedzi. Prawnie relewantne jest jedynie to, by wypowiedź narażała pomówionego na utratę zaufania. Należy jednak dokonać głębszej nieco analizy przedmiotowej problematyki tym bardziej, że dotyczy się m. in. *sensu largo* strony podmiotowej tego występku. Punktem wyjścia winna być tu konstatacja, że znamiona zniesławienia, zarówno w typie podstawowym (art. 212 § 1 k.k.) jak i kwalifikowanym (art. 212 § 2 k.k.) w przeważającej większości są tożsame. Dla zniesławienia wymagane jest, aby pomówienie innego podmiotu (zarówno indywidualnego jak i zbiorowego) dotyczyło takiego postępowania lub właściwości, które mogą poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Zniesławienie w typie kwalifikowanym, prócz tych elementów wymaga jeszcze specyficznego zachowania sprawcy, a mianowicie dokonania przestępstwa za pomocą środków masowego komunikowania. Warto zauważyć, że wszystkie

wymienione znamiona budzą kontrowersje, które mają charakter nie tylko ściśle teoretyczny, lecz znajdują odpowiednie przełożenie również w praktyce wymiaru sprawiedliwości. Pomijając kwestię zarzutu dokonanego za pomocą środków masowego komunikowania², albowiem nie była ona poruszana przez Sąd Najwyższy w głosowanym orzeczeniu, zauważyć wszelako trzeba, że pozostałe znamiona występkę zniesławienia może wyczerpywać zarówno wypowiedź „ostra”, tudzież „dobitna”, jak i taka, która tego typu cech nie posiada. W tym świetle pogląd Sądu Najwyższego jawi się jako słuszny. Jest oczywiste, że zarzuty bardziej dosadne nie budzą zwykle w praktyce większych wątpliwości w procesie ustalania, czy wyczerpują znamiona zniesławienia. Taki stan rzeczy jest wynikiem uznania, że zawierają one z reguły większy ładunek szkodliwości dla pokrzywdzonego. Nie od rzeczy będzie jednak wspomnieć, że często można z kolei napotkać istotne trudności w rozróżnieniu zarzutów dosadnych od „zwykłych”. Jest to wynikiem specyfiki przedmiotu ochrony występkę zniesławienia, jakim jest cześć. Wartość ta przede wszystkim ma charakter wielowymiarowy. Jest używana na potrzeby różnych nauk, podobnie zresztą jak godność i stąd bywa rozmaicie definiowana. Wypada wreszcie wspomnieć, że oddziałują na nią różne czynniki, wśród których wymienić należy zwłaszcza uwarunkowania lokalne i środowiskowe. Dla przykładu, zupełnie inaczej postrzegane będzie w społeczeństwie posądzenie o nieuczciwość poprzez nazwanie oszustem lub złodziejem prawnika czy lekarza, a inaczej skazanego, osadzonego w jednostce penitencjarnej. Bywa też, że użyte w zarzucie słowa mają rozmaity wydźwięk i mogą być różnie rozumiane, nie zawsze zgodnie z intencją ich autora. Relatywizując zaś cześć do znamion zniesławienia uznać należy, że podstawowego znaczenia nabierać tu będzie wyobrażenie innych osób o zniesławionym, a więc pewnego rodzaju przemyslenia i przeżycia psychiczne³. W istocie bowiem, zachowując sztuczny, lecz trwający w prawie karnym podział czci na cześć zewnętrzną i wewnętrzną, zniesławienie odnieść trzeba do czci zewnętrznej, a więc wytworzonej u innych podmiotów, po części przez działania własne zniesławionego, a po części przez wyobrażenia o nim. Domniema się wszakże, że mają one charakter pozytywny. Ma to wyraźne uzasadnienie etymologiczne, albowiem zniesławienie to przecież nic innego jak pozbawienie „dobrej sławy”. Inną kwestią pozostaje, że przyjęte domniemanie ma tu charakter wyłącznie życzeniowy, albowiem wyobrażenia o innym podmiocie zawsze mieć będą charakter subiektywny. Wynika z tego, że na ocenę i kształtowanie się opinii społecznej o innych podmiotach muszą mieć wpływ czynniki nieobiektywne⁴, a co więcej, często nie uwzględniające wszystkich przymiotów. Opisane powyżej okoliczności zawsze zatem będą

² W tym zakresie trzeba odnotować jedynie, że nie jest możliwe enumeratywne określenie tego rodzaju środków, głównie z racji stałego postępu technologicznego.

³ M. Surkont, *Zniesławienie i znieważenie w polskim prawie karnym*, Gdańsk 1982, s. 18.

⁴ W. Kulesza, *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*, [w:] A. Marek (red.), *System prawa karnego*, t. 10; J. Warylewski (red.), *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, Warszawa 2012, s. 1006–1007.

budziły wątpliwości w praktyce. Stopień skomplikowania zwiększa także podwójna ocena dokonywana w tym przypadku. Po raz pierwszy oceny znamion zniesławienia dokonuje bowiem zniesławiony. Ocena ta siłą rzeczy musi mieć charakter subiektywny, przez co zresztą często bywa chybiona (w kontekście dochodzenia odpowiedzialności karnej).

Uwzględniając powyższe rozważania dochodzi się do wniosku, że w praktyce jest więc znacznie łatwiej (i wygodniej) ocenić dosadne, wprost obraźliwe zarzuty jako zniesławiające, niżli zarzuty „bardziej wyrafinowane”, o mniejszym stopniu agresywności. Także one zdolne są jednak do wypełnienia znamion zniesławienia, przez co nie sposób ich pomijać. Na tym tle pojawia się z kolei poważny problem gradacji. Jeśli bowiem przyjąć, że na czele egzystują zarzuty dosadne, a niejako za nimi zarzuty zwykłe, to jak odróżnić pośród nich te, które zniesławiają, od tych, które nie mają takiego charakteru, gdyż naruszają wyłącznie dobra osobiste. Owe „najsłabsze” zarzuty dochodzone mogą być wszakże li tylko w drodze postępowania cywilnego, albowiem nie wyczerpują znamion zniesławienia, oczywiście przy założeniu, że nie wyczerpują równocześnie znamion innych występku, jak np. znieważenia z art. 216 k.k. Barwne przykłady dla zobrazowania tego rodzaju rozróżnienia podaje W. Kulesza⁵, stąd w tym miejscu nie ma potrzeby ani ich powielania, ani mnożenia. Odpowiedź na wcześniej postawione pytanie jest zaś o tyle trudna, że z reguły uzależniona będzie od okoliczności konkretnego przypadku. Wytyczenie prostej linii demarkacyjnej nie wydaje się tu do końca możliwe. Na ustalenie w kwestii zaistnienia zniesławienia ma po prostu wpływ zbyt wiele elementów kauzalnych, nie zawsze występujących w konkretnej sprawie, bądź też występujących z różnym nasileniem. Badane i w konsekwencji brane pod uwagę winny być tylko te spośród nich, które pozwalają na stosowne odniesienie do znamion zniesławienia. To wszakże znamiona występków decydują o ostatecznej ocenie zarzutu. Jasne jest przy tym, że zawsze, jeśli wynikiem oceny będzie uznanie, że zarzut *in concreto* mógł poniżyć lub narazić na utratę zaufania, wówczas będziemy mieć do czynienia z karalnym zniesławieniem. Naruszony bowiem w istocie zostaje zakaz zachowania wyrażającego pogardę dla innego podmiotu⁶. W pozostałych przypadkach pokrzywdzonemu przysługuje li tylko prawo dochodzenia swych roszczeń w drodze procesu cywilnego o naruszenie dóbr osobistych.

W głosowanym orzeczeniu poruszono nadto kwestię zamiaru sprawcy zniesławienia. Niekwestionowanym poglądem jest, że zniesławienia dopuścić się można wyłącznie umyślnie, w obu postaciach zamiaru⁷. Do wypełnienia znamion zniesławienia dochodzić będzie zatem wówczas, gdy sprawca chce zrealizować znamiona tego występków, jak również w sytuacji, gdy przewidując ten fakt,

⁵ Tamże, s. 1045 i n.

⁶ Por. W. Kulesza, *Zniesławienie i zniewaga (ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym – zagadnienia podstawowe)*, Warszawa 1984, s. 166.

⁷ M. Mozgawa (red.), *Komentarz do art. 212 k.k.*, LEX; A. Marek, *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 481.

godzi się z nim⁸. Rozstrzygającego znaczenia nie ma w tym przypadku motyw działania sprawcy. Nie występuje tu takie zawężenie zamiaru bezpośredniego, które byłoby wyartykułowane wprost w znamionach zniesławienia. Wspomnieć zaś trzeba, że odpowiedzialność karna w przypadku przyjęcia przez ustawodawcę konstrukcji zamiaru kierunkowego, aktualizuje się wtedy tylko, gdy w umyślnym zachowaniu sprawcy występują dodatkowe elementy, zwykle sprowadzające się do chęci osiągnięcia normatywnie określonego celu lub motywu⁹. Z całą więc stanowczością odrzucić trzeba wymaganie wystąpienia wyłącznie zamiaru kierunkowego dla wypełnienia przez sprawcę znamion zniesławienia. W tym kontekście ze wszech miar trafnie Sąd Najwyższy skonstatował, że ustawa nie wymaga zaistnienia po stronie sprawcy szczególnego zabarwienia zarzutu, a więc zamiaru kierunkowego (*dolus directus*).

Odnieść się także należy do kwestii tzw. dzielenia zarzutu zniesławiającego, z racji jej doniosłości i potencjalnych skutków w wymiarze praktycznym. Nie można podzielić zapatrywania, że część zarzutu (np. poszczególne jego zdania) jest prawdziwa, a część nieprawdziwa. Zarzut zniesławiający musi stanowić pewną skonkretyzowaną całość. Zachowując pewną logikę, ciągłość oraz kontekst czasowo-sytuacyjny nie ma on charakteru „zbitkowego”. W niniejszej sprawie sąd odwoławczy ustalił, że kilka zdań w szerszej wypowiedzi oskarżonego była prawdziwa, zaś pozostałe zdania tej samej wypowiedzi nie polegały na prawdzie. Jest oczywiste, że prawda jest niepodzielna. Konsekwentnie zatem trzeba przyjąć, że zarzut, jako całość, również musi posiadać ten walor. Może być więc prawdziwy bądź nie. Nie będzie dopuszczalne uznanie zarzutu za prawdziwy, jeśli zawiera w swej treści elementy nie odpowiadające rzeczywistości¹⁰. Tak skonstruowany zarzut jest po prostu nieprawdziwy. Nie oddaje wszelako całości kształtu sprawy, przez co przekazuje zafałszowany obraz, co bezpośrednio przekłada się na ocenę danego podmiotu przez odbiorcę zarzutu. Pogląd ten znajduje odzwierciedlenie w innym orzeczeniu Sądu Najwyższego¹¹, gdzie stwierdzono, że czynność sprawcza przestępstwa zniesławienia może sprowadzać się także do przeinaczenia okoliczności prawdziwej. Nie jest więc dopuszczalne dzielenie i wyodrębnianie poszczególnych elementów treściowych jednego zarzutu i twierdzenie, że np. to zdanie jest prawdziwe, a to już nie. Skoro zarzut jest związany wewnętrznym, spójnym, przekazuje jedynie półprawdy, to przy założeniu jego możliwości poniżenia lub narażenia na utratę zaufania zawsze będzie miał charakter zniesławiający. Przyjęcie przeciwnego poglądu prowadzi jedynie do absurdów, zwłaszcza w aspekcie procesowym. Oto bowiem pojawiają się w procesie zbędne

⁸ Szerzej na temat zamiaru J. Lachowski, *Odmiany umyślności*, [w:] A. Marek (red.), *System prawa karnego*, t. 3; R. Dębski (red.), *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, Warszawa 2013, s. 535 i n.

⁹ G. Rejman, *Zasady odpowiedzialności karnej*. Art. 8–31 k.k. Komentarz, Warszawa 2009, s. 10.

¹⁰ Por. I. Zgoliński, *Zniesławienie w polskim prawie karnym. Zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa 2013, s. 167.

¹¹ Wyrok SN z dnia 12 września 1938 r., 3K 3152/37, Zb. O. 1939, poz. 29.

elementy, gdyż dzielenie zarzutu prowadzi bezpośrednio do jego zwielokrotnienia. „Wyjęcie” zaś z jednostkowego zarzutu elementów prawdziwych spowoduje, że reszta wypowiedzi może stracić swój pierwotny sens, a przez to niekiedy wręcz zdolność do zniesławienia. Nie wydaje się także możliwe, aby ową częściową prawdziwość zarzutu uwzględniać przy wymiarze kary. Okoliczność ta nie mieści się wszakże w katalogu wymienionym w treści art. 53 § 2 k.k.

Igor Zgoliński